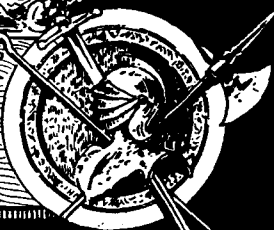
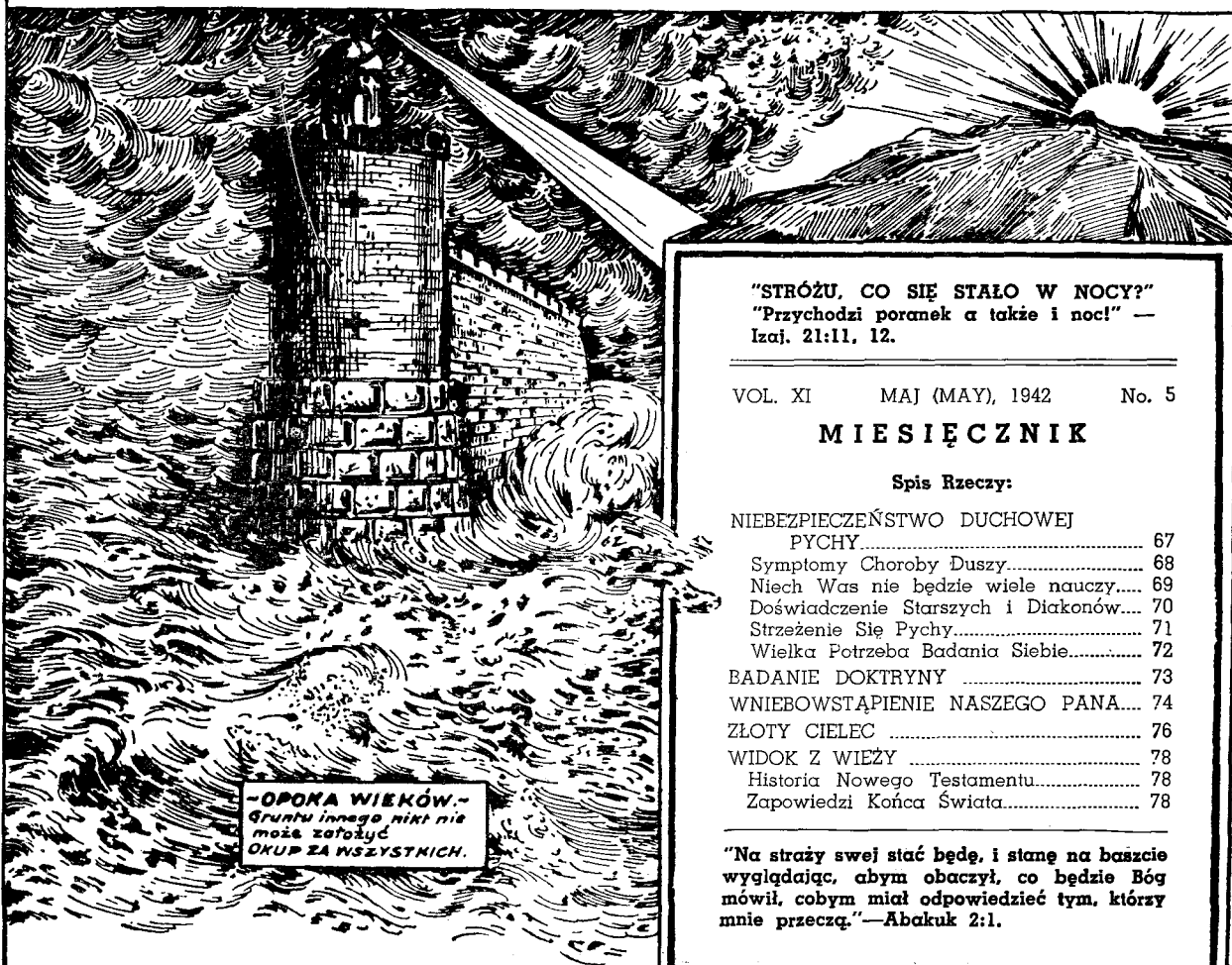


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA.



-OPONA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może złożyć
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

VOL. XI MAJ (MAY), 1942 No. 5

MIESIĘCZNIK

Spis Rzeczy:

NIEBEZPIECZEŃSTWO DUCHOWEJ	
PYCHY.....	67
Symptomy Choroby Duszy.....	68
Niech Was nie będzie wiele nauczy.....	69
Doświadczenie Starszych i Diakonów.....	70
Strzeżenie Się Pychy.....	71
Wielka Potrzeba Badania Siebie.....	72
BADANIE DOKTRYNY	73
WNIEBOWSTĄPIENIE NASZEGO PANA....	74
ZŁOTY CIELEC	76
WIDOK Z WIEŻY	78
Historia Nowego Testamentu.....	78
Zapowiedzi Końca Świata.....	78

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albo wiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przegłębieniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśnięcie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie. a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.— List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"- MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

KONWENCJE LOKALNE

Powiadamy Drogich Braci i Siostry, że Zgromadzenie Ludu Pana w Gary, Indiana, postanowiło urządzić dwudniową konwencję w dniach 30go i 31go maja b. r., na którą wszystkich braci i siostry serdecznie zapraszamy. Konwencja odbędzie się w sali EMERSON HIGH SCHOOL przy Carolina, Georgia i 7th Ave., początek o godzinie 9 rano.

Po wszelkie informacje należy pisać na adres: — W. Wójcik, sekretarz; 1104 Maryland St., Gary, Indiana.

Dwudniowa lokalna konwencja jest urządzona w Springfield, Mass. w dniach 30 i 31 maja b. r. Zgromadzenie w Springfield zaprasza uprzejmie na tę ucztę duchową wszystkich braci i siostry jak z bliskich, tak też dalszych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 9:30 rano w sali Mount Carmel Hall, drugie piętro, 1011 Columbus Avenue, Springfield, Mass.

Po wszelkie informacje należy pisać, adresując Jan Kwiatkowski, Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

W dniach 30 i 31 maja b. r. jest urządzona dwudniowa konwencja lokalna w Buffalo, N. Y., w sali Brown, 17 Walden Avenue, narożnik Woltz, piętro 3cie. Podczas konwencji odbędzie się symbol chrztu. Bliższych informacji względem powyższej konwencji udzieli sekretarz, br. J. Drabik, 114 Cable Street, Buffalo, N. Y.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE. Ponieważ na naszej literaturze znajduje się adres czasami w brzmieniu polskim, a czasem i w angielskim — jakkolwiek bracia zaadresują listy, one dojdą do Zarządu bez kłopotu. Jednakże w wyrabianiu przekazów prosimy zawsze wystawiać je w brzmieniu angielskim, mianowicie: POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION, P. O. Box 5455, Chicago, Ill. To ułatwi nam spieniężenie przekazów, za co zgóry dziękujemy.

MANNA. Ze względu na brak materiałów były utrudnienia w wykończeniu Manny. Nareszcie trudności zostały pokonane i Manna jest wykończona. Zamówienia są wypełniane i zgromadzenia którekolwiek nie nadesłały zamówień, raczą je zaraz nadesłać, a to gao-szczędzi nam wiele pracy. Taksamo mamy na składzie Manny w języku angielskim, oprawa płócienna, cena 50c za egzemplarz.

GAZETKA. Według uchwały konwencji generalnej przygotowujemy materiał do nowej gazetki. Prosimy o nadesłanie zamówień, abyśmy wiedzieli ile egzemplarzy mamy wydrukować. Łącznie z powyższymi donosimy, że wyszła nowa mała broszura, o 32 stronicach, raczej mały zeszyt, dwa interesujące przedmioty — Poselstwo Dnia — Największym Wydarzeniem w Historii Świata jest Ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi. Dla zgromadzeń 100 egzemplarzy, cena 50c. Prosimy o zamówienia.

KORESPONDENCJE

Miło jest nam otrzymywać korespondencje od wszystkich braci i zawsze jesteśmy gotowi i odpowiadamy na listy, gdy zachodzi potrzeba. Ale gdy list jest przysłany z pewną informacją dla braci w Zarządzie, to nie uważamy za konieczne odpowiadać na te listy. Bracia w Zarządzie mają dużo pracy do wykonania, dlatego starają się jak najwięcej zaoszczędzić czasu do załatwienia koniecznych spraw. Zatem bracia, gdy nie otrzymają odpowiedzi na swój list, niech nie mniemają, że ich list nie został wzięty pod rozwagę i nie został oceniony. Zarząd ocenia wszelkie dobre informacje i wszystkim braciom za nie dziękuje.

BIBLIE. — Ponieważ w wielu zgromadzeniach jest odczuwany brak Biblii, z radością podajemy do wiadomości, że Zarząd postarał się o spory zapas tej książki. Zgromadzenia i bracia indywidualnie winni zaopatrzyć się w tę książkę. Mamy na składzie duży format, druk czysty, mocna oprawa płócienna, z przesyłką cena \$2.50.

MARSZRUTA BRACI PIELGRZYMÓW

BRAT I. RYCOMBEL

Buffalo, N. Y.....	maj 30	Philadelphia, Pa.	czerwiec 4
Springfield, Mass.	maj 31	Buffalo, N. Y.....	czerwiec 5
New Haven, Conn.....	czerwiec 1	Niagara Falls, N. Y.....	czerwiec 6
Bayonne, N. J.....	czerwiec 2	Detroit, Mich.	czerwiec 7
New York, N. Y.....	czerwiec 3	Chicago, Ill.	czerwiec 8

BRAT J. OSTACHOWSKI

Perryapolis, Pa.	maj 1	Waterbury, Conn.	maj 18
Belle-Vernon, Monessen, Pa.		Wallingford, Conn.	maj 19
.....	maj 2, 3	New Haven, Conn.....	maj 20
Colver, Pa.	maj 4, 5	Springfield, Mass.	maj 21
Baltimore, Md.	maj 6	Ludlow, Mass.	maj 22
Wilmington, Del.	maj 7, 8	Chicopee, Mass.	maj 23
Philadelphia, Pa.	maj 9, 10	Springfield, Mass.	maj 24
Perth Amboy, N. J.....	maj 11	Agawam, Mass.	maj 25
Bayonne, N. J.	maj 12, 13	Westfield, Mass.	maj 26, 27
Jersey City, N. J.....	maj 14, 15	Ludlow, Mass.	maj 28
New York, N. Y.....	maj 16, 17	Springfield, Mass.	maj 30, 31



NIEBEZPIECZEŃSTWO DUCHOWEJ PYCHY

PYCHA, w jakiejby formie ona nie była i w kimby nie przebywała, zawsze jest rzeczą niebezpieczną. "Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha"; w rzeczywistości mało jest ludzi, którzyby mieli powód być pysznymi!

Niektórzy ludzie podnoszą dumnie swe głowy z wyniosłości ducha, jakoby byli wyłącznie i inaczej od innych stworzeni, z jakiegoś odrębnego i lepszego "prochu ziemi," lecz w rzeczywistości nie mają nic takiego, z czego mogliby się chlubić co do pochodzenia. Bardzo mało minionych generacji może się czymkolwiek chlubić.

Świat dowiaduje się, że nie może bardzo chlubić się bogactwem, bo najpierw jest to rzeczą nierozumną, a przytym ktoś może zapytać: jakim sposobem to bogactwo zostało zgromadzone, przez kogo, i czy uczciwie lub nie? Pysznienie się z nauki nie jest także właściwym, bo wykształcenie znaczy wogóle wiedzę i znajomość tego, co inni wynaleźli lub napisali. Gdyby w naszych czasach ktoś pysznił się wielką wiedzą, to możnaby mu udowodnić przez ostatnie odkrycia, że nic nowego nie posiada, przez co byłby upokorzonym. Niektóre z dzieł naukowych, pisanych w roku 1900, nie wytrzymałyby dziś krytyki — ani ich teorie nie ostałyby się wobec światła dzisiejszej umiejętności. Jeżeliby więc kto chciał się pysznienie umiejętnością, to musiałby być bardzo ostrożnym, by się mógł utrzymać na wierzchu.

Pysznienie się urodą, lub doskonałą budową ciała, bardzo mało może zasłużyć na uwzględnienie, ponieważ uroda i kształt budowy ciała pochodzi z dziedziczności, więc raczej rodzice niż dzieci mogliby się chlubić. Pysznienie się ubraniem, lub ozdobami, jest rzeczą bardzo niedorzeczną. Ten, co zrobił ubranie, lub ozdoby — on jedynie mógłby mieć powód chlubić się, ale wcale nie ten, co nosi ubranie lub ozdoby; on jedynie przyswaja sobie to, co inni wykonali lub wymyślili.

WYNIOSŁOŚĆ DUCHA, CZYLI PYCHA DUCHOWA, JEST ZE WSZYSTKICH NAJGORSZĄ

Naszym przedmiotem jest wyniosłość ducha, czyli pycha duchowa, którą dzielimy na dwie klasy: Pierwszą jest pycha chrześcijan z imienia, drugą zaś jest pycha, która wpływa i oddziałuje na prawdziwych chrześcijan.

Pycha duchowa, którą przejmują się chrześcijaństwo z imienia z powodu, iż uczęszcza regularnie do kościoła, nie zawsze jest obłudną. Przyzwyczajony do obowiązków i ceremonij, do słuchania w kościele muzyki, śpiewów i kazań, w wielu razach uważa się za prawdziwego chrześcijanina, wcale nie gorszego od wielu innych. Czyż nie uczęszcza regularnie co niedzielę do kościoła, czyż nie daje składek, nietylko na potrzeby kościoła, ale i na inne cele dobroczynne w miarę jak nadarzy się po temu sposobność?

Mniejsza o to, jak przeżył cały tydzień, jak się obchodził z ludźmi, z którymi obcował lub handlował; po największej części uczęszcza do kościoła jedynie dla zwyczaju; pyszni się, gdy może brać czynny udział w sprawach kościelnych, lub zajmować urząd.

Posiadający duchową pychę, wyniosłość ducha, zwykle lubują się w okazałych ceremoniach, bogatych kościołach, procesjach i tym wszystkim, co nadaje wspaniałość i pompę wykonywanym obrządkom, po których czują się zadowolonymi z przepychu i okazałości odprawianych nabożeństw. To czyniąc mniemają, że chwalą Boga i że wszyscy powinni go tak chwalić, a że wielu tego nie czyni, więc z tego powodu, przejści duchową pychą, czują swoją wyższość, porównyując się z innymi chrześcijanami.

Udający się na tego rodzaju okazałe nabożeństwa bynajmniej nie idą po duchową naukę, po zbudowanie i wzmocnienie się na duchu, bo nie znajdują się w stanie duchowego rozwoju, nie będąc spłodzonymi z Ducha. Tacy nie mają rzeczywistego pragnienia sprawiedliwości ani prawdy, lecz jedynie zadowolili poczucie swych obowiązków, coś w rodzaju pokuty, w nadziei, że jakoś i kiedyś wpłynie to na ich korzyść, że będą zachowani

od najgorszych mąk czyścowych, lub w części przygotuje ich to do nieba. Wreszcie rozumują w ten sposób: Dlaczego Pan Bóg nie miałby okazać im Swej dobroci, jeżeli oni odrywają się od zwykłych zajęć, lub przyjemności i poświęcają ten czas na chwałę Bogu, idąc do kościoła na nabożeństwo.

Chociaż nie wyrażają się w ten sposób, jednak są tego przekonania, że Pan Bóg byłby niesprawiedliwym, gdyby pominął i nie nagroził ich dobrych uczynków. Tym sposobem czują się zadowolonymi ze swego postępowania, ufni, iż postępują dobrze i nic więcej nad to nie potrzebują, a z tego względu niema niebezpieczeństwa, aby poznali Prawdę. Także można być pewnym, że szatan na takich bynajmniej nie zwraca uwagi, bo znajdują się i tak zupełnie pod jego wpływem. Czy szatan nie był najpierwszym, który uniósł się pychą, gdy rzekł w sercu swoim: "Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże, wywyższę stolicę moją . . . będę równy Najwyższemu." Wyniosłość ducha stała się największym błędem szatana i przyprowadza go do zupełnego upadku i zniszczenia.

Wyniosłość ducha można przypisać tym, co nie wierzą w Boga, ani w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela, lub w Pismo Święte, jako Boskie objawienie. Tacy dumni są, iż prowadzą życie moralne, przyzwoite, nigdy się nie upijają, nie czynią nic niemoralnego ani przewrotnego, jak to praktykuje wielu innych ludzi niby wierzących. W swej pewności mówią: Chociaż nie wierze i nie chodzę do kościoła, jednak czuję, iż jestem tak dobrym, a może lepszym od tych, którzy ciągle przesiadują w kościele.

Tacy mieszają skromność wyrażenia z wyniosłością myśli, aby lepiej przedstawić się i wywrzeć wpływ na słuchaczach.

Lecz zapytać się: co tak dobrego oni czynią, z czego się tak wielce chlubić? Naprzykład Masoni i inne podobne im stowarzyszenia, to odpowiedzą, jak poświęcają się dla swych uczestników, należących do tejże co i oni loży, niekiedy spędzają nocę przy łóżku chorego, nawet przy takim, któryby się bez tego mógł obyć, mając w tym względzie pielęgniarkę; lecz oni uważają za obowiązek okazywanie swym braciom miłosierdzia. Wogóle dumni są z tego, iż prowadzą życie przyzwoite, uczynne i nie gwałcą praw. Czy w rzeczywistości można z powodu takiego postępowania być pysznym i winszować sobie? Co za chwałę może mieć człowiek — kobieta czy mężczyzna — że nie przestępuje ustanowionych praw? Czy nie powinni się tacy wstydzić gdyby te prawa przestąpili? szczególnie, gdy się weźmie na uwagę, że prawa nie są postanowione dla dobrych, ale dla złych ludzi.

WYNIOSŁOŚĆ DUCHA W PRAWDZIWYM KOŚCIELE

Teraz przystępujemy do najważniejszej ze wszystkich rzeczy! Jeżeli pycha jest niedorzeczną i na pół

obludną, gdy uprawiana w świecie lub przez chrześcijan z imienia, to staje się nader niebezpieczną, gdy opanuje serce i życie dziecka Bożego. Mógłby ktoś zapytać: dlaczego pycha staje się tak niebezpieczną w sprawie dzieci Bożych i uważaną tylko za niedorzeczność u świata? Różnica jest w tym, że święci są przedstawicielami sprawy Bożej na świecie, którzy obowiązani są być obrazem Syna Bożego, jeżeli kiedykolwiek mieliby się spodziewać osiągnąć chwałę, cześć i nieśmiertelność, do której zostali powołani.

Gdy ci poświęcili się zupełnie Bogu, zostali usprawiedliwieni od wszystkich grzechów przez przypisanie im zasług ofiary Zbawiciela, a otrzymawszy Ducha Świętego zostali dopuszczeni do rodziny Bożej, rzeczy stare przeminęły, wszystkie stały się nowymi. Dla tych nastąpiła wielka przemiana. Ci jedynie w ciągu wieku Ewangelii znajdują się na sądzie, czyli na próbie osiągnięcia żywota wiecznego, lub wiecznej śmierci. Dla tych największą pokusą i sidłem jest wyniosłość ducha, t. j. pycha, która jest najniebezpieczniejszym ze wszystkich grzechów. W miarę na ile pycha opanowuje serce, na tyle Duch Boży ustępuje i duchowość takiego człowieka zanika. Tego rodzaju duchowa choroba, jeżeli nie zostanie usunięta, uleczona, to napewno przyprowadzi do wtórej śmierci, bo "Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa." — Jakub 4:6.

Święty Piotr zapewne miał na myśli niebezpieczne sidło wyniosłości ducha, gdy pisał do wiernych: "Uniżajcie się przed wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu Swego." "Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony." — I List Piotra 5:6. Mateusz 23:12.

SYMPTOMY CHOROBY DUSZY

Ktoś może zapytać: Jak i po czym można poznać wyniosłość ducha? Jednym z największych niebezpieczeństw, jakie towarzyszą pysze, jest fakt, że ci, którzy popadli w to sidło, rzadko kiedy wiedzą i pojmują swój stan i niebezpieczeństwo, w jakie popadli. Tacy często mają pozór pobożności, który nietylko zwodzi innych, ale i ich samych, co też przeszkadza im, by mogli zobaczyć w sobie wyniosłość ducha, która sprawuje w nich swe dzieło zniszczenia; inni lepiej to widzą, niż oni sami.

Jeżeli ktoś pyszni się z zajmowanego urzędu w danym zgromadzeniu, lub swego uczęszczania na zebrania, czytania Pismo Św. lub podręczników, z rozdawania pism, lub z zainteresowania wielu osób, to niech się ma na baczności. Takie usposobienie wskazuje na niebezpieczeństwo pychy, w którą łatwo może popaść, jeżeli po temu złożą się okoliczności. Rzeczy, czyli czynności wyżej wymienione są dobrymi, godnymi pochwały; są to rzeczy właściwe i każdy może się cieszyć, jeżeli doszedł do takiej zmiany, iż zamiast czytywać gazety, powieści, lub różne nowiny, czas ten poświęca na rzeczy pożyteczne, właściwe, zgodne z Wolą Bożą. Lecz skłonność chlubienia się tym może przyprowadzić

do wyniosłości ducha, jako pobudka z powodu czynności w Służbie Bożej.

Nie mamy na myśli, aby wcale o tym nie wspominać co się czyni, lub że nie jest właściwym wydać świadectwo prawdzie dla zachęcenia innych, lub jako dowód, iż miłujemy Boga i pragniemy Mu służyć. Jedynie przestrzegamy, by w każdym razie strzec się pychy lub skłonności, które mogą dzieci Boże do tego przyprowadzić. Nie mamy nic takiego, z czegobyśmy mogli się pysznić. Jeżelibyśmy oddali wszystko, by karmić duchowo zgłodniałych i biednych, zużywając nasz czas na rozsiewanie i rozpowszechnianie Prawdy i czynili wszystko, by uczcić Imię Boże, to powinniśmy tak się czuć, że uczyniwszy wszystko, w rzeczywistości niczym nie przysłużyliśmy się Bogu, a jedynie mieliśmy sposobność okazać Mu cokolwiek z naszych uczuć i małe uznanie za otrzymanie od Niego licznych błogosławieństw i za większe jeszcze łaski, jakie obiecał dać tym, którzy okażą się wiernymi.

DALSZE SYMPTOMY

Jeszcze w innej formie objawia się choroba wyniosłości ducha, a mianowicie: w stanie umysłu pochopnego do krytykowania innych. Naprzykład: Podczas zebrania, gdy bywają wypowiedzane oświadczenia lub wyznania, albo przy badaniu Pisma Świętego, taki, co został dotknięty tą chorobą, to według jego pojęcia nikt nie umie odpowiedzieć na pytanie tylko on, nikt nie umie wypowiedzieć dobrego oświadczenia oprócz niego, żaden starszy nie umie prowadzić zebrania i t. p. Kto taką posiada wadę, to jest znak czy symptom choroby, która się nazywa duchową pychą, albo wyniosłością ducha.

Nie mamy się spodziewać, aby te rzeczy nigdy się nie wydarzyły, ale nie mamy myśleć, aby to miało zawsze trwać. Zatem byłoby dla nas właściwym zwracać uwagę i tak być uświadomionymi, abyśmy prędko mogli się dopatrzyć niewłaściwego postępowania, lub co mogłoby być przeszkodą w służbie Bożej. Byłoby także właściwym zająć się, gdybyśmy widzieli, że dobro zgromadzenia nie jest przestrzegane. Poczekawszy cierpliwie jakiś czas i gdy ci, co szkodzą zborowi, nie poprawią się, to byłoby właściwym dla nas w ducha cichości zwrócić uwagę na popełniane błędy, bądź klasie, bądź starszemu, lub w sposób, jaki byłby najskuteczniejszym i najmniej wyzywającym. "Nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę," lecz wszystko ku chwale Bożej. — Filip. 2:3.

Powinniśmy być także ostrożni, byśmy nie popadli w sposób myślenia, że cokolwiek czynimy i zgadza się z naszym pojęciem, że to wszystko jest ku chwale Bożej (że jest wolą Bożą), a cokolwiek nie zgadza się z naszym przekonaniem, że nie może podobać się Bogu (nie jest wolą Bożą). Dlatego Apostoł Paweł dobrze pisze, mówiąc: "Patrzajcie tedy jakobyście ostrożnie chodzili, a nie jako niemądrzy." (Ef. 5:15.) Byłoby także

dobrze, abyśmy rozumieli znaczenie wyrazu "ostrożnie," on znaczy by czuwać na wszystkie strony, szczególnie co się tyczy myśli, zamiarów i intencji.

"NIECH WAS NIE WIELE BĘDZIE NAUCZYCIELAMI"

Św. Jakub dobrze pisał, gdy ostrzegał: "Niech was nie wielu będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy." (Jakub 3:1.) Wykazaliśmy, że lud Boży jest szczególnie wystawiony, narażony i powodowany do wysokomyślności, zdaje się nawet, iż szczególnie niebezpieczeństwo grozi wszystkim starającym się i mającym łączność z głoszeniem Prawdy Bożej.

Jest zaiste wielkim przywilejem głosić Poselstwo Boże i łaski dla wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu. Jak wdzięcznymi możemy być Bogu, że tak nie jest jak się nam zdawało, że jedyny przywilej głoszenia Ewangelii posiada duchowieństwo. Pan Bóg w Słowie Swoim oświadcza, że każdy, co Mu się poświęcił i został spłodzony z Ducha Świętego, przez tegoż Ducha otrzymał namaszczenie, to jest prawo głoszenia Wesołej Nowiny cichym, zawiązywać rany tych, co są skruszonego serca! (Izajasz 61:1.) Radujemy się z przywileju głoszenia Ewangelii, a w tym zawierają się i prywatne rozmowy z różnymi ludźmi. Wielkim jest przywilejem być posłannikiem i przedstawicielem Bożym i w Jego imieniu opowiadać o mającym nastąpić królestwie i co Bóg przygotował przez śmierć Chrystusa Jezusa i jak wielki powstanie z tego wynik, że w teraźniejszym czasie ze świata powoływana jest klasa, która w przyszłym królestwie ma być królami i kapłanami i że teraz przechodzi przez różne doświadczenia, które przygotowują tę klasę do przemiany natury i przyszłego ich dzieła.

Bez względu że posłannictwo jest właściwie przedstawione, dla serca szczerego pokazuje się zupełnie nowym, cudownym i wzbudza podziw w słuchaczach. Ludzie dziwią się jak zwykły człowiek, czy to kobieta, lub mężczyzna, może wyrozumiewać i być zdolnym tak pięknie przedstawić te cudowne rzeczy? Tu właśnie przychodzi niebezpieczeństwo przyczepiania się choroby, duchowej pychy — wyniosłości ducha. Tylko małe poruszenie umysłu, a już człowiek myśli, jak to jest dziwne, że nawet on może wiedzieć takie rzeczy, podczas gdy całe masy ludzi nie mają o tym pojęcia, tak dalece, że nawet utalentowani kaznodzieje stosunkowo nic nie wiedzą o tych cudownych rzeczach, które w sobie zawiera Słowo Boże.

Gdy kogoś chwyci się choroba duchowej pychy, bezwątpienia zacznie czuć w sobie siłę i odczuwać swoją ważność, godność i że jest kimś wielkim. Jego postawa, głos i ton będą to pokazywały, a nawet każdy może zauważyć. Wtedy zacznie sobie wyobrażać, iż nie jest to działanie Słowa Bożego, lecz jego zdolność i działalność, a z tego powodu nie przypisuje ważności Słowu Bożemu, a sobie.

Wszyscy się zgodzą na to, że lud Boży powinien czuć się bardzo **pokornym** zamiast się wielce **wynosić**, być dumnym z powodu sposobności głoszenia prawdy innym. Jako dzieci Boże powinniśmy rozumieć, iż Plan Boży nie jest naszym planem, a jedynie myśmy go sami usłyszeli, o nim się dowiedzieli i jako słudzy Boży otrzymaliśmy przywilej opowiadania innym i z tego powodu powinniśmy odczuwać naszą nicość. Lecz jeżeli przypuścimy do myśli, że jest to zasługą naszych zdolności i mądrości, że to poselstwo wydaje się tak pięknym, to wtedy chwałę, która należy się Bogu, przypisujemy sobie, a tym sposobem czynimy sobie krzywdę, że nie objawiamy swojej nicości i że nie jesteśmy godni tak wielkiego przywileju, bo to czyniąc moglibyśmy być użyci przez Pana tak w czasie teraźniejszym jak i w przyszłym. Zaszczyt, którego nam Bóg udziela, iż możemy być Jego narzędziem mówczym, możność opowiadania o Jego wielkości i zamiarach powinna uczynić nas pobożnymi, choćby na samo wspomnienie, że Bóg, mając aniołów na usługi, którzy przewyższają nas w mocy a których mógłby użyć do zwiastowania Swego Poselstwa, a jednak ten przywilej stał się udziałem naszym, a nie aniołów.

SZCZEGÓLNE DOŚWIADCZENIE STARSZYCH I DIAKONÓW

Bracia wybrani na starszych i na diakonów przez zgromadzenie, mają jeszcze większe próby i doświadczenia ich pokory. Zdać się, iż żaden z nich nie mógłby zajmować takiego stanowiska bez wielkiego niebezpieczeństwa, jakie im grozi ze strony choroby zwanej duchową pychą — wyniosłością ducha. Lud Boży często zapomina napomnienia apostoła Pawła, który przestrzega, aby na starszego lub diakona nie był wybierany nowicjusz, nowotny w Prawdzie, bez względu jakby on nie był wykształcony i zdolny, z tego powodu, by nie wpadł w sidło szatana, którym jest duchowa pycha — wyniosłość ducha. — 1 List do Tym. 3:6.

Lecz nietylko nowotni są w niebezpieczeństwie. Każdy, ktokolwiek został wybrany na stanowisko starszego lub diakona, znajduje się w miejscu wielkich pokus, które mogą spowodować duchowy upadek i ruinę kończącą się Wtórą Śmiercią. Bardzo często lud Boży nie zastanawia się dostatecznie kogo powinien obrać, by służył zgromadzeniu. Podobnie i ci, którzy zostali obrani przez głosy zgromadzenia na pewne urzędy, wcale nie pojmują na jakie są wystawieni niebezpieczeństwo, przyjmując stanowisko, czyli urząd. Gdyby mieli o tym pojęcie, gdyby pojmowali grożące im niebezpieczeństwo, to nietylko by się o urząd nie napierali, nietylko byliby powolnymi, ale nawet wcaleby urzędu nie przyjmowali. Bezwątpienia, że pokora nie pchałaby ich na stanowisko, chyba że byłoby wyraźnym życzeniem zgromadzenia, by służył.

Lecz co się dzieje po zborach? W niektórych wielu okazuje skłonność ubiegania się o urząd starszego lub diakona. W innych nawet odbywa się potajemne knowanie, namawianie, obiecywanie, byleby tylko ich obrano. Inni zaś czują urazę i gniewają się, gdy nie zostaną wybrani, inni znów gniewają się i obrażają na wszystkich, kto ośmielił się głosować przeciw nim podczas wyborów. O! gdyby ci bracia wiedzieli i pojmowali co nurtowało i działało w ich musłach i co skłaniało ich do czynienia tego postępku, jak prędko obraliby inną drogę! W cichości i pokorze powinni odczuwać bojaźń nawet w przyjęciu urzędu, na którym ciążyłaby taka odpowiedzialność. Chociaż wszyscy członkowie Kościoła, według ich znajomości Prawdy, powinni być nauczycielami, to jednak bezpieczniejszą rzeczą jest, by nie być nauczycielem, wiedząc, że tacy odniosą cięższą próbę i doświadczenie. Jedynie ci, co poczuwają się do odpowiedzialności przed Bogiem i przed braćmi, mogą się czuć odpowiednimi przyjąć urząd i wszyscy tacy powinni mieć wielkie zamięłowanie i oceniać, iż są przedstawicielami Bożymi w Kościele.

Wszystko, cokolwiek jest pychą — wyniosłością ducha, chęcią zostania starszym, chęcią być wielkim, nietylko jest niebezpieczeństwem dla tego, co się o to ubiega, ale także dla całego zgromadzenia, w którym przebywa. Tego rodzaju duch udziela się, jak każda choroba zaraźliwa i objawia się w próżnej chwale, ambicji, przeciwko duchowi Bożemu. Następnie objawia się gniew, zazdrość, złość, nienawiść, obmowy, złe podejrzenia, o których Paweł apostoł mówi, iż to są: "uczynki ciała i diabła." Jest to duch szatański, prowadzący wielką szkodę w zgromadzeniu Bożym, a może do tego doprowadzić jeden lub kilku starszych i diakonów, lub jeden albo więcej takich, którzy się napierają na urzędy w zgromadzeniu.

Bardzo nam przykro, że te rzeczy się dzieją. Wiemy o wielu zgromadzeniach, w których znajduje się wiele dzieci Bożych, które były wolne, lecz miały nieszczęście popaść w ten opłakany stan. Zamiast Duch Boży mieć przewagę w zgromadzeniu ludu Bożego, zły duch bardzo często objawia się w wielu razach na zebraniach. Takie zgromadzenia przestają się rozwijać tak duchowo jak i liczebnie. Są to gorzkie owoce tej rzeczy szkodliwej znanej jako **Pycha**.

Gdybyśmy posiadali siłę wymowy, aby te rzeczy przedstawić przed czytelnikami Brzasku we właściwej ich okropności, skutku, kształcie i kolorze, to zapewne iż wielka powstałaby trwoga na Syonie! Radziłyśmy dzwonić na trwogę w dzwony wieży "Strażniczej," bo trzeba wiedzieć, że ci bracia, którzy zostali owładnięci tą straszną zarazą, są często ludźmi posiadającymi znaczne charaktery, prawdziwie spłodzeni z ducha, dziećmi Bożymi. Niektórych znamy i wiemy, iż w przeszłości świetnie biegli w zawodzie i jak nam przykro widzieć

zmianę ich charakteru w złym kierunku! Słuchajmy więc tego, który powiedział: "Z owoców ich poznacie je." — Ew. Mateusza 7:16.

STRZEŻENIE SIĘ PYCHY

Jak powyżej zaznaczyliśmy, że najgorszą rzeczą jest, iż ci, co podlegają tej chorobie wyniosłości ducha — pysze — **rzadko o tym wiedzą**. Inna jeszcze zachodzi trudność w tym, że prawie niemożliwym jest takich poprawić i przekonać, że podlegają tej chorobie. Jeżeli się im o tym wspomni, to najczęściej swego dobroczyńcę uważają za wroga, myślą, że im zazdrości, że radby zająć ich urząd i t. p. Przeto choroba staje się prawie **nieuleczalną**, chyba że zgromadzenie może czasem przyjść z pomocą, lub opatrność Boża wda się w tę sprawę.

Jeżeli zgromadzenie zauważy, że tego rodzaju duch zaczyna się objawiać, to natychmiast powinno temu przeszkodzić, by takiego osobnika, który jest pysznym i zarozumiałym, nie wybierać na żaden urząd w zgromadzeniu; naturalnie, iż powinno się to czynić w duchu miłości i dobrej intencji. **Jeżeli zaś ktoś by się o to rozgniewał, że nie został obrany, to tymbardziej byłby powód, aby takiego brata, który jest w sobie zanadto zaufany, zostawić w spokoju, aby ochłonał, a to dla jego własnego dobra i dobra Zgromadzenia.** Jeżeli zgromadzenie w taki sposób by sobie postąpiło, to nie zostawałoby nic innego, by Pan Bóg takiego Sam skarcił dla jego osobistego dobra, czy to przez niepowodzenie, chorobę, lub w jaki inny sposób, jakiby Pan Bóg uważał za najlepszy. . Mamy nadzieję, że Pan Bóg postąpił sobie właściwie z każdym, kto jest Jego dzieckiem prawdziwie, a który miał nieszczęście popaść w ten stan i potrzebuje ćwiczenia, by powrócić ku sprawiedliwości. Tak jako jest napisano: "Pan będzie sądził lud Swoj." — 5 Ks. Mojżesza 32:36.

PISMO ŚW. PODAJE ILUSTRACJĘ TEGO GRZECHU

Pismo Święte podaje wiele ilustracji tego grzechu, t. j. pychy, lecz wybieramy jedną najwydatniejszą. Ono mówi nam o człowieku świętym, umiłowanym od Boga, szlachetnym, poświęcającym się, który też był Prorokiem Bożym. Służył on wiernie Bogu i Jego ludowi przez lat czterdzieści, lecz ostatecznie zawinił z powodu pewności siebie, wyniosłości ducha. I dziwna rzecz, iż ten człowiek na początku swej kariery figuruje w Piśmie Świętym jako: "mąż najpokorniejszy ze wszystkich ludzi." — 4 Ks. Mojżesza 12:3.

Tym mężem był Mojżesz, który jako sługa Boży był bardzo pokornym, lecz przy końcu swego posłannictwa nie było mu dozwolonym wejść do ziemi obiecanej za karę, iż nie uczcił Pana i nie wykonał rozkazu Bożego, będąc zanadto pewnym siebie, co spowodowało wyniosłość ducha. Przypominamy tu okoliczności, jakie towarzyszyły. Mojżesz, jako sługa Boży, wyprowadził Izraela z Egiptu przez Morze Czerwone na pustynię,

prowadząc ku ziemi Chananejskiej. W podróży tej z rozporządzenia Bożego dokonał kilku cudów. Jednym z tych cudów było, że gdy lud pragnął wody, Mojżesz uderzył skałę, z której wypłynął obfity strumień wody, którą lud Izraelski się orzeźwił.

Według objaśnień Pisma Św., skała ta była obrazem na Chrystusa. (I List do Koryn. 10:4.) Z rozporządzenia Bożego stało się, że skała była uderzoną, aby przez śmierć Jezusa wody żywota mogły popłynąć dla całego rodu Adama, który stanie się prawdziwym Izraelem wyprowadzonym z Egiptu — ze świata — z grzechu, z mocy szatana, a przeprowadzonym do posłuszeństwa i łączności z Bogiem.

Od czasu gdy Mojżesz z rozporządzenia Bożego uderzył skałę, upłynęło lat czterdzieści; Izrael podróżował po pustyni tam i sam, wyczekując czasu, w którym będzie mu dozwolone wejść do ziemi obiecanej. Tym razem znowu przyszli na miejsce puste i bezwodne. Lud wołał na Mojżesza, Mojżesz zaś wołał do Pana za ludem i pytał: jak miał sobie postąpić. Pan Bóg odpowiedział Mojżeszowi, że miał **mówić** do skały, którą był przedtem uderzył, poczym popłynęły wody. W ciągu tych czterdziestu lat Mojżesz prowadził Izraela i obchodził się z nim jak ojciec z dziećmi i w sposób naturalny doszedł do pewności siebie. Z trudnością więc mógł przejść przez takie doświadczenia a zarazem być najpokorniejszym ze wszystkich ludzi.

Otóż Mojżesz, zaniedbawszy rozkazania Pańskiego, uderzył skałę po raz wtóry laską dwakroć, mówiąc: "Ludzie odporni, iżali z tej skały możemy wam wywieźć wodę?" (4 Ks. Mojżesza 20:1-12.) Biedny Mojżesz! Zamiast przypisać Bogu chwałę, on wystawiał siebie jako głównego działacza, a tym samym przypisywał sobie chwałę i moc. Wkrótce Mojżesz zrozumiał swój błąd, jaki popełnił. Można powiedzieć, że to był jedyne błąd, który popełnił, a jednak dla tego błędu Pan Bóg nie dozwolił mu wejść do Ziemi Chananejskiej, ale z góry dozwolił mu ujrzeć tę ziemię z drugiej strony rzeki Jordanu i tam na górze został pogrzebion.

Czy nie możemy zauważyć z tej ilustracji, że pewność siebie i wyniosłość ducha jest obrzydliwością przed Obliczem Bożym? Czy możemy wyprowadzić inny z tego wniosek, który jest podany dla naszej nauki?

SŁOWO POCIECHY

Dla pociechy tych, którzy się poczuwają, iż postąpili sobie nieraz gorzej aniżeli Mojżesz, lub byli bardziej w sobie zaufani, bardziej pysznymi, dla ich pociechy zaznaczamy, że kara była surową, ponieważ miała służyć jako obraz, figura. Jak pierwsze uderzenie skały wyobrażało ukrzyżowanie naszego Pana, tak powtórne uderzenie skały przedstawiało ponowne krzyżowanie Syna Bożego i wystawienie Go na sromotę, jak to jest zaznaczone w liście apostoła Pawła do Żydów 6:6. Jak uderzenie skały wyobrażało jawne odrzucenie Jezusa, Jego nauki i sprawy, tak nie dozwolenie Mojżeszowi przejścia

Jordanu i wejścia do ziemi Chananejskiej oznacza Wtórą Śmierć, lecz doświadczenie Mojżesza jest jedynie obrazem.

Nie mamy także przypuszczać, że bracia, którzy objawiają pychę — wyniosłość ducha, czyniąc rzeczy w imieniu swoim zamiast w Imieniu Pańskim, lub w imieniu zgromadzenia, aby to miało być grzechem godnym Wtórej Śmierci. Mamy jednak rozumieć, że z pychą idzie w parze wielkie niebezpieczeństwo i gdy to trwa dłużej, może się stać przyczyną Wtórej Śmierci. Pojmując okropność tego stanu, jak pilnymi i gorliwymi powinniśmy być, by nie tylko wykorzeniać wszelkie objawy pychy, którą moglibyśmy zauważyć, lecz powinniśmy uważać, by się nie zarazić tą chorobą, lub w jakikolwiek sposób popaść pod wpływ jej, lub mieć jakikolwiek jej oznaki.

WYNIOSŁOŚĆ DUCHA — STAWIENIE JEJ ZAPORY I LEKARSTWO

Zaznaczyliśmy poprzednio, że gdy kogo ta choroba się chwyci, leczenie jest trudnym zadaniem. Najgłówniejszą rzeczą sprawiającą trudność zdaje się być to, że choroba posiada wielką moc **niszczyć sumienie**. Umysł takiego człowieka staje się mniej lub więcej tępym i nieczułym na pierwsze zasady sprawiedliwości, nie mówiąc już o wyższym prawie naszego Pana, nowym Przykazaniu, danym braciom. Ignorowanie prawa sprawiedliwości często się objawia w formie narzucania zborowi niektórych braci na urzędy, lub w urządzaniu i naznaczaniu zebrań zborowych według swej woli.

Przepisy Słowa Bożego są znane dobrze; władza zgromadzenia jest uznana, a jeżeli który starszy próbuje wykręcić lub zmienić, to nie czyni innym tego, co by chciał, aby czyniono jemu.

On ma prawo, jako jeden z członków zgromadzenia, wypowiedzieć swoje zdanie jak on pojmuje wolę Bożą, lecz nie ma prawa przeszkadzać innym do wypowiedzania ich zdania, a każde takie wystąpienie jest przeciwne zasadom sprawiedliwości i pogwałceniem prawa miłości, jak również najpierwszego przykazania — czczenia Boga, bo w takich razach byłoby to usunięciem na stronę Boskiego przepisu, którym powinno się w takich razach rządzić.

Jeżeli starszy, gwałcąc zasady sprawiedliwości, chce po swojemu kierować zgromadzeniem, przez zmuszanie lub mamienie, aby zgodziło się na jego żądanie, w takim razie okazuje przewrotność swego umysłu, a sumienie jego staje się nieczułym. Ktokolwiek trwa w gwałceniu swego sumienia, ignorując zasady sprawiedliwości, popełniając zło, które jest widoczne, taki człowiek podkopuje własne sumienie.

Sumienie jest jak waga, na której ważą się różne rzeczy przedstawione dla naszego sądu, by zdecydować co jest dobre, a co złe, co jest prawe a co niesprawiedliwe, która rzecz jest prawdziwą, a która fałszywą. Waga taka może być bardzo grubą, lub bardzo delikatną. Może

być zdolną ocenić i rozeznąć najmniejsze rzeczy, albo też może widzieć tylko rzeczy zwykłe, lub grube obchodzenie się. Chrześcijanin, szczególnie taki, który spędził dłuższy czas w Szkole Chrystusowej, powinien posiadać bardzo czułe sumienie, a ze Słowa Bożego powinien być zdolnym mieć wagę, na której mógłby zważyć wszystkie sprawy codziennego życia i zdecydować prawie z zupełną akuracją co jest dobro, a co zło — do jakiego stopnia może nasze postępowanie Bogu się podobać, lub niepodobać. **Uszkodzenie tej wagi** jest wielkim niebezpieczeństwem w każdym grzechu i zdaje się nam, iż jest szczególnie niebezpiecznym odnośnie pychy — wyniosłości ducha. W takim razie nic nie można uczynić aż wprawdzie waga ta zostanie naprawioną.

Jak ważnym jest dla ludu Bożego, by czuwał, aby sumienie swoje trzymał w zupełnym porządku, aby nie korzystał z nieświadomości którego brata lub kogokolwiek, bądź to w interesie, bądź w argumentowaniu w zgromadzeniu, lub przy wyborach na starszych i diakonów. Na myśl, że stała się najmniejsza komu niesprawiedliwość z jego strony, powinien zaraz w sercu każdego prawdziwego dziecka Bożego odezwać się wielki alarm, jakby uderzenie w dzwony na trwogę. "Czy może być abym ja, który poświęciłem się dla sprawiedliwości, był znaleziony czyniącym niesprawiedliwość? Czy może być, bym w moim postępowaniu dozwolił na coś takiego, co byłoby niesprawiedliwym? Czy może być, bym podkopywał własne sumienie a z tego powodu był wystawiony na okropne tego następstwa?"

Naprawienie złego znaczyłoby ponowne ustanowienie, czyli powrót do zasad sprawiedliwości, tak w sercu, jak i w umyśle, z ostrożnością odpowiednią do skutków, jakieby z tego wynikły, a co ma znaczyć — życie lub śmierć wieczną. Gdy sprawiedliwość zacznie powracać w naszym umyśle, zaraz zacznie regulować naszymi słowami, czynami i t. p. Wtedy ten, co źle czynił, zacznie się dopatrywać jak bardzo pogwałcił zasady sprawiedliwości, do jakiego stopnia pycha, wyniosłość ducha i wysokomyślność prawie zniszczyły nadzieję osiągnięcia królestwa. Tacy z pewnością będą żałować swego postępu i postanowią poprawę na przyszłość.

WIELKA POTRZEBA BADANIA SIEBIE

Lecz jak możemy się zabezpieczyć od pychy i wyniosłości ducha, wiedząc o jej zdradliwym charakterze, złym i szkodliwym wpływie? Jak możemy wiedzieć, że przeżywamy w miłości Bożej, a nie przechylamy się na stronę pychy?

Nasza rada byłaby taką samą, jaką już daliśmy poprzednio przez łamy **Brzasku**; to jest, aby dzieci Boże nie tylko przy rozpoczynaniu się dnia przystępowały do Boga, prosząc o mądrość i pomoc, a w ciągu dnia starali się żyć odpowiednio do tej modlitwy, lecz dodatkowo radzilibyśmy, by przy zakończeniu każdego dnia czynić przegląd swych czynności, czynić ścisły obrachunek tego, co było uczynione, a co zostało zaniedbane, odpo-

wiednio do naszych ślubów i przymierza uczynionego z Bogiem. Jeżeliby kto prowadził z Panem tego rodzaju obrachunek każdego wieczoru i gdyby to było czynione rzetelnie, według sumienia, które nie stało się przewrotnym, lecz liczył się prawdziwie, to możemy być pewni, że tacy, postępując według Słowa Bożego, będą przebywać w miłości Bożej. Będą rość w łasce Bożej, znajomości i miłości, a "on zły duch ich się nie dotknie."

Lecz nie zapominajmy, że okazując pobłażliwość słowom i uczynom innych ludzi, przypisując im dobre chęci i zamiary, obowiązani jesteśmy z całej siły czuwać nad naszym sercem i naszymi zamiarami.

Powinniśmy zapytać samych siebie dlaczegośmy uczynili to, a nie uczynili lub zaniedbali tamtego; dlaczegośmy postąpili w ten sposób, dlaczegośmy mówili tym tonem i t. p. Tak ścisłe badanie i ważenie naszych myśli, słów i uczynków, nie bardzo podoba się człowiekowi, który nie ma życzenia żyć w harmonii z Bogiem. Lecz ci, co uczynili z Bogiem przymierze i są wiernymi temu przymierz, przekonają się, iż takie postępowanie okaże się dla nich wielkim błogosławieństwem, pocieszającym ich serca i wzmacniającym ich na przyszłość, a łącznie z Opatrznością Bożą będzie ich przygotowywało do stanowiska w Królestwie Niebieskim.

W. T. 5955.

BADANIE DOKTRYNY

CZASAMI bracia przy badaniach napotykają na pewne trudności w zrozumieniu pewnych punktów doktrynalnych. Jeżeli nie znajdują odpowiedniego wytłumaczenia w podręcznikach Wykładów Pisma Św., albo w Brzasku, proszeni są pisać do nas, a my z chęcią podamy objaśnienia w najbliższym wydaniu Brzasku, czy to przez artykuły, czy też przez odpowiedzi Pastora Russella. Poniżej zamieszczamy listowne zapytanie i odpowiedź, która będzie pomocą dla zapytującego, jako też i dla innych czytelników niniejszego pisma. Pytanie brzmi:

"Czy jest różnica między Nowym Stworzeniem a Boską Naturą? Kiedy jest narodzenie Nowego Stworzenia, przy ofiarowaniu, czy przy zmartwychwstaniu?"

Podobne pytanie było postawione Pastorowi w roku 1912, na które odpowiedział następująco:

Odpowiedź: — Nowe Stworzenie jest spłodzone do Boskiej natury. To spłodzenie miało na celu przywiedzenie tych stworzeń na poziom czyli do natury Boskiej. "My wszyscy jesteśmy powołani do jednej nadziei powołania." Św. Piotr powiada nam, że Bóg nam dał wielkie i kosztowne obietnice, abyśmy stali się uczestnikami Boskiej natury. W takim celu zostaliśmy spłodzeni z ducha świętego. Wobec tego może właściwie rozchodzić się nam o to, czy wszyscy spłodzeni z ducha świętego osiągną Boską naturę?

Odpowiadamy, nie. Według podań Pisma Św., to niektórzy ze spłodzonych z ducha świętego nie osiągną żadnej natury, ale zostaną skazani na śmierć wtórą. Ilustracje tego były niejednokrotnie podawane w Strażnicy, jednak powtórzymy je tutaj. Weźmy przykład ze pszczoł: Wszystkie pszczoły zostają zapładzane jednakowo — czy one stają się trutniami, matecznikami czy królowami, czy też zwyczajnymi pszczołami pracowniczkami. Przysiadają trzy rodzaje. Różnice te przychodzą po zapłodzeniu, zależnie od zastosowania się. Z jednego jajecznika pochodzi królowa, nie dlatego, że było inne zapłodzenie, ale ze względu na obfitsze zasilanie w pokarm. Tak rzecz się ma z członkami Ko-

ścioła, spłodzonymi z ducha świętego. Bóg dostarcza pokarmu i jeżeli będziemy się nim odpowiednio odżywiać, to zbuduje nas do tego stopnia, iż staniemy się Królową, Oblubienicą Pana. W przeciwnym razie możemy najwyżej rozwinąć się jako członkowie Wielkiej Kompanii, albo też zupełnie upaść we wtórej śmierci.

Powyższa odpowiedź, jak mamy nadzieję, może zapytującemu i wszystkim czytelnikom w badaniu tego przedmiotu. Na temat Nowego Stworzenia zamieścimy artykuł w następnym wydaniu Brzasku.

ODWIEDZINY PIELGRZYMA

Według ustalonej reguły, popartej rok rocznie generalną konwencją, od czasu do czasu pielgrzymi obsługują lokalne zgromadzenia wykładami Słowa Bożego i dział tej pracy jest błogosławiony. Jednakże mogą być zgromadzenia, które nie otrzymują tej obsługi. Mogą być bracia w pewnych osiedlach farmerskich, o których Zarząd Pracy Międzyzborowej nie wie. Dlatego jest prośba do takich braci, aby raczyli nas poinformować, czy życzą mieć obsługę pielgrzymą, w jakim czasie byłoby dla nich najwygodniej, jak często życzą mieć taką obsługę, oraz podać dokładny adres, na który można skierować danego brata. Przytym podać informacje co do komunikacji, jaki dojazd tam jest najłatwiejszy, pociągami czy autobusem. Będziemy wdzięczni za otrzymanie tych informacji.

Po otrzymaniu tych informacji pielgrzym odwiedzi braci podczas swej regularnej marszruty po drodze do innych zgromadzeń, o czym Zarząd Pracy Międzyzborowej powiadomi każde zgromadzenie pocztą. Nawet marszruta pielgrzymy będzie podawana w Brzasku, aby bracia wszyscy wiedzieli o pielgrzymach, upoważnionych do objeżdżania. Jeżeli którekolwiek zgromadzenie przyjmie mówcę z okolicznych zgromadzeń, to już jest sprawa danego zgromadzenia, ono bierze odpowiedzialność za danego brata samo na siebie. Czasami jednak się trafia, że niektórzy bracia wyjeżdżają w objazd bez jakiegokolwiek porozumienia się z Zarządem Pracy Międzyzborowej, a nawet tacy, którzy nie są starszymi w żadnym zborze, a jednak narzucając się, są przyjmowani do obsługi. Potym napływają zażalenia, że dany mówca nie wywiązuje się należycie. Przyczyna jest prosta. Dany mówca nie stosuje się według Karności i Porządku Nowego Stworzenia, niema nawet miejscowego zboru odpowiedzialnego świadectwa, bo gdyby je miał, to przynajmniej służyłby w swoim zborze jako starszy, z tym z obsługą takiego brata niema błogosławieństwa. Przeciwnie, często bracia doznają zawodu. Z doświadczenia zgromadzenia winny mieć się na baczności przed takimi urojonymi "pielgrzymami," i zastosować się do uchwały generalnej konwencji, mianowicie, aby każdy brat objeżdżający w porozumieniu z Zarządem Pracy Międzyzborowej miał tak samo świadectwo i miejscowego zboru.

Mamy nadzieję, że powyższe uwagi będą wzięte pod rozwagę i że wszyscy bracia przyjmą je w dobrej myśli.

ZARZĄD PRACY MIĘDYZBOROWEJ.

WNIEBOWSTĄPIENIE NASZEGO PANA

Lukasz 24:44-53.

Złoty Tekst: "A oni pokłoniwszy mu się, wrócili się do Jeruzalemu z radością wielką."

PODCZAS gdy wszyscy ci, którzy nadal utrzymują prawdziwą zasadę wiary chrześcijańskiej i których nadzieja nie została zachwiana w ewangelie, uznając konieczność śmierci Chrystusa jako cenę naszego okupu, oraz którzy widzą w Jego zmartwychwstaniu zapewnione obietnice zbawienia wszystkich wierzących, to jednak tylko mała gromadka docenia korzyści nasze i Jego z wniebowstąpienia Pana. Ono było częścią planu Bożego, które jest taksamo potrzebne dla naszego zbawienia jak sama ofiara i zmartwychwstanie.

Ta część planu jest jasno wykazana w obsłudze i figuralnym Namiocie Zgromadzenia. Ono zgadza się z czynnością najwyższego kapłana, Aarona, wchodzącego do świątyni najświętszej z krwią ofiary pojednania, przedstawiając ją przed ubłagalnią razem z przyjemnymi wonnościami kadzidla, które przedstawiało doskonałe człowieczeństwo Chrystusa. Jak Bóg mówił do Mojżesza odnośnie Namiotu Zgromadzenia, "Patrzajże, abys uczynił wszystko według podobieństwa tego, które ukazano na górze," tak też wymaganym było, aby cała czynność w Namiocie wykonana została z akuracnością według przepisu i wskazówek, dlatego, że w pozafigurze każdy zarys Boskiego planu musi być wypełniony w szczegółach, jako zostało uważnie pokazane w typach.

Zatym wniebowstąpienie Pańskie, jak było pokazane w typie, jest nader ważną częścią Boskiego planu. W typach nie działały się rzeczy bynajmniej przypadkowo; tam zachodziła konieczność na ich funkcje, inaczej nie byłyby one z taką akuracnością sprawowane. Odnosząc się do tego przedmiotu, do apostołów Jezus powiedział: "Idę abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście gdzieś ja jest, i wy byli." — Jan 14:2, 3.

Na zapytanie gdzie miał odejść, mamy odpowiedź Jego, "bo ja odchodzę do Ojca mego" (Ew. Jana 14:12). Dlaczego było koniecznym, aby On odszedł? Czy nie dokończył dzieła ofiary? Czy nie mógł wówczas pozostać na ziemi, dla osobistego kierowania i dozoru pracy wieku Ewangelii? Uznając, że to było dzieło wyboru, nauczaniem, ćwiczeniem i utrzymaniem w karności ludu dla imienia Jego. Zatym gdyby On był pozostał jako widzialna Głowa Kościoła, czy nie byłoby to wielką korzyścią? Wtedy wszelkie sprawy wiary i spółżycia mogłyby pojednawczo być załatwione; ani żadne niesnaski w "chrześcijaństwie" nie byłyby znane; ani też "człowiek grzechu, którego przyjście było dziełem szatana, z wszelką mocą i znakami kłamstwa i oszukaństwa w niesprawiedliwości," nigdy byłby nie powstał; ani też bluźniercze papieństwo lub jaki inny system nie mógłby panować nad dziedzictwem Bożym.

Z punktu ludzkiego zapatrywania, to co za błogosławiony byłby stan, gdyby Pan był pozostał ze swym ludem po swoim zmartwychwstaniu? Czemu tak nie mogło być? Dlaczego było koniecznym, aby On odszedł, pozostawiając swych naśladowców na łasce burzy rozmaitych doktryn i wszelkiej machinacji i mocy ciemności, któreby ich ośwładnęły — artystyką pokus, powab i oszukaństwem różnorakiej formy?

Jakkolwiek może się przedstawiać, lub mogło się przedstawić ludzkiemu rozsądkowi, sam Pan powiedział: "Korzyścią dla was będzie, gdy ja odejdę." "Lecz rozważ Panie," apostołowie mogli nalegać i mówić: "Kościół wzrasta liczebnie, a między nami napewno powstaną fałszywi nauczyciele, będzie nam zachodziła konieczna potrzeba widzialnej głowy do kierowania nad rozwojem kościoła i zachowania go od nieskończonej podzielności i niezgody. Jak może pozostać kościół w jedności, jako się modliłeś (Ew. Jana 17:11), pomiędzy spornymi charakterami i wpływami, które mogą powstać?" Lecz tak nie było pierwotnie; apostołowie nie pytali się takich rzeczy; nie byli tak pewni siebie jak liczni tak zwani chrześcijanie późniejszego czasu, którzy się zdaje wywnioskowali, że podczas gdy Pan tak nieuważnie zignorował następne wypadki i konieczność kościoła, oni wybiorą z pośród siebie jednego, na którego złożą ten tytuł i będą naradzać się — "Zastępcę Jezusa Chrystusa," uznając go i jego zastępców w urzędach widzialnej głowy kościoła, który miał być uważany przez wszystkich za nieomylną władzę we wszelkich sprawach wiary i prowadzenia się.

Tak kościół, jak i świat jest świadomy złego wyniku urojonej filozofii, potwornego przywłaszczenia władzy i mocy, która doprowadziła kościół i świat do wzdychania i jęczenia pod żelaznym obcasem uciemnienia. Jak dziwnym to może się przedstawiać, a przeważnie w świetle jaskrawego ujawnienia nierozsądnej teorii, poczym znienawidzony władca fałszywej głowy kościoła został odrzucony, gdy obecnie jest wielkie nawoływanie do przywrócenia mu mocy i władzy. Dzisiejsi religijni przewódcy głoszą i wmawiają w ludzi, że muszą mieć widzialną głowę dla zreorganizowania i utrzymania jedności wśród podzielonego pana zastępców, mianowicie dzisiejszego chrześcijaństwa, czyli tak zwanego królestwa Chrystusowego na ziemi. Wielu ucieka się do papieństwa, by ono dla nich było tą głową. (Za czasów pisania niniejszego artykułu, w roku 1895, wiele sekt protestanckich szukało płaszcza papieskiego. Ich wodzowie widzieli potrzebę widzialnej głowy kościoła, aby utrzymać masy ludu w karchach niewoli religijnej. Ale dzisiaj nie tylko protestanci garną się pod opiekę papieża, ale nawet pogańska Japonia, bolszewicka Rosja,

a nie mniej zabiegają o jego względy Mussolini i Hitler. Przysłowie powiada, że tonący brzytwy się chwyta, podczas gdy Pismo Św. przepowiedziało, że "narody poszalały." — Prz. R.)

My nadal utrzymujemy i wierzymy, że odejście Chrystusa było korzyścią dla Kościoła; nie widzimy potrzeby, aby jakkolwiek głowa ziemską przedstawiała Jego w urzędzie. Korzyści te były dla rozmaitych przyczyn; i mimo wszelkich piętrzących się przeciwności, o których Pan dobrze wiedział i przepowiedział je — miał powstać człowiek grzechu, mieli powstać fałszywi nauczyciele, miały powstać fałszywe doktryny i że one miały mieć powodzenie; święci mieli ponosić przez znużone wieki ciemne straszne prześladowanie, prawda miała być zdeptana, zło miało wziąć przewagę i miało mu się powodzić.

Odejście Jego było korzyścią dla następujących przyczyn: — (1) Jak już było nadmienione, według porządku i zgodnie z figurą najwyższego kapłana, Aarona, który sprawował figuralną służbę w namiocie zgromadzenia, to Pan, jako nasz Najwyższy Kapłan, miał wstąpić do nieba, przed obecność Boga — do pozafiguralnej świątyni najświętszej — dla nas. Do tego Apostoł Paweł odnosi się mówiąc: "Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni ręką uczynioną, któraby była wizerunkiem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami." — Żyd. 9:24.

Abyśmy wiedzieli co Chrystus, nasz najwyższy Kapłan, uczynił dla nas po Jego wniebowstąpieniu do miejsca "świątyni najświętszej," do samego nieba, przed oblicznością Bożą, potrzeba nam tylko cofnąć się wstecz do figury, ustanowionej do zobrazowania tej czynności. Tam widzimy najwyższego kapłana, po ofiarowaniu cielca, wyobrażającego człowieczeństwo Chrystusa (podczas gdy sam Najwyższy Kapłan wyobrażał nowe stworzenie, Boską naturę), który wchodził do świątyni najświętszej z krwią cielca i tam przedstawiał ją przed ubłagalnią w obecności światła Szekinah — chwały; według wymagań była to dostateczna figuralna ofiara, złożona Bogu za grzechy ludzkie, która w figuralnym znaczeniu uzupełniła dzieło pojednania względem Boga (zobacz 3 Moj. 16:6, 14, 17. Żydów 9:7-14). Apostoł Paweł wykazuje (Żyd. 9:7-14), że to dzieło, pokazane w figurze najwyższego kapłana, zostało aktualnie uzupełnione przez Chrystusa po Jego wniebowstąpieniu do Ojca, co się równa formalnemu przedstawieniu Jego aktualnej ofiary za nasz okup. Zatem odejście Pana było konieczną częścią pracy pojednania, w przeciwnym razie, według obrazu w figurze (3 Moj. 16:2, 3), Jego ofiara nie przyniosłaby żadnej korzyści.

Tylko po złożeniu ofiary według reguł podanych, ściśle do przepisów, mianowicie po wniesieniu i przedstawieniu krwi w świątyni najświętszej, błogosławieństwo Boże mogło być udzielone tym, za których pojednanie zostało uczynione. Każdy zarys dzieła został

pokazany w figurze, co też zobowiązywało czynić i w pozafigurze, w przeciwnym razie całość planu byłaby unicestwioną. Przez figuralne ofiary nic nie zostało dokonane, one służyły jedynie jako ilustracje dla umysłów naszych, wykazywały proces dzieła pojednania i rozmaite jego zarysy, konieczne do przeprowadzenia.

2) To odejście było pożyteczne nawet dla samego Pana, a tym samym bezpośrednio i dla nas. Ilustrację tego podał nasz Pan w przypowieści o zacnym człowieku, który odjechał w daleką krainę, aby sobie wziął królestwo i który zasię wrócił. (Łuk. 19:12.) Paweł mówi o chwalebnym wywyższeniu Pana, które włącznie opisuje nie tylko Jego zmianę do Boskiej natury, lecz także i Jego urzędowe stanowisko po prawicy Bożej, które otrzymał jako nagrodę za złożenie siebie na ofiarę pojednania.

"Będąc posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Za co go Bóg wielce wywyższył i dał mu imię ponad wszelkie imię." To zupełne wywyższenie jest pokazane, że nie mogłoby być doświadczone dopóki ofiara nie tylko została złożona, lecz także przedstawiona jako zupełność tej części Bożego planu. To pełne wywyższenie było "chwałą," do której Pan odnosił się, gdy powiedział, "Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały swojej?" — Ew. Łuk. 24:26.

Odejście Jego zatem było konieczne do tego wywyższenia po prawicy Bożej — wywyższenie, które jest wielką korzyścią dla nas obecnie i w przyszłości.

Zastanówmy się dalej, co jest powiedziane o tym chwalebnym wywyższeniu, dla którego powodu było koniecznym, aby nasz Pan odszedł. Apostoł Paweł mówi (Efez. 1:17, 20, 21): "Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec on chwały wzбудził Chrystusa od umarłych i posadził na prawicy swojej na niebiesiech. Wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym." W objawieniu Jana, który był na wyspie Patmos, Jezus powiedział: "Jestem posadzony z Ojcem na Jego tronie." Co jest jasnym dowodem, że nasz Pan był wywyższony jako Jehowy najwyższy Sługa, rządzący na tronie uniwersalnego królestwa i na ten wywyższony urząd On się kwalifikował, stając się uczestnikiem Boskiej (nieśmiertelnej) natury, otrzymując dostojność i zaszczyt, jakie nigdy przedtem nie były udzielone żadnemu stworzeniu. Taki był zaszczyt i chwała naszego błogosławionego Pana od czasu Jego wstąpienia na wysokość, aby się tam ukazał przed obecność Boga za nami.

Lecz cóż to znaczy, że nasz Pan był wywyższony tak wysoko i ponad nasze pojęcie tej chwały? O tak, to ma wielkie znaczenie. To znaczy, że "kiedy wstąpił na wysokość, On wiódł pojmanych (śmiercią) więźniów." "Wstąpiwszy na wysokość, wiódł pojmanych więźniów i dał dary ludziom. Ale to, że wstąpił, cóż jest, jedno iż pierwaj był zstąpił do najniższych stron

ziemi? (grobu) (także), który zstąpił ten jest, który i wstąpił wysoko nad wszystkie niebiosy, aby napełnił wszystko.” — Efez. 4:8-10.

To znaczy, że teraz mamy Najwyższego Kapłana, który przeniknął niebiosy (który teraz jest w najbliższych przyjaznych warunkach z Władcą całego wszechświata) . . . albowiem nie mamy najwyższego kapłana, któryby nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu . . . “był miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem w tym, co się u Boga na ubłaganie za grzechy ludzkie dziać miało. Albowiem, że sam cierpiał, będąc kuszony, może tych, którzy są w pokusach ratować.” To znaczy “jeśli który człowiek grzeszy, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”; przeto możemy “otwarcie zbliżać się do tronu łaski, aby dostąpić miłosierdzia i znaleźć łaskę w czasie potrzeby.” (Żyd. 4:14-16; 2:17, 18. I Jan 2:1.) Jego własna obecność tam w chwale przez sprawowanie kapłaństwa jest jedynie na korzyść naszą i dlatego, iż Jehowa sam miłuje nas — tych drogo kupionych przez kosztowną krew Namaszczonego. (Ew. Jana 16:27); jest faktem, że całe pojednanie było zarządzane przez Boga, dokonane w Chrystusie. Zaiste, chwalmy za to Pana!

“Przed Twoim tronem zapewnienie mam:

“Oto na dłoniach swoich wyrysowałem cię.” — Ży. 7:22.

Iza. 49:16. Jednakże wstąpienie naszego błogosławionego Pana na prawicę mocy ma jeszcze większe znaczenie: że teraz On może “udzielać darów człowiekowi.”

W oznaczonym czasie — w czasie restytucji wszystkich rzeczy — wynijdzie naprzód z miejsca najświętszego, samego nieba, gdzie był wstąpił dla nas, i podniesie swe ręce i będzie błogosławił ludowi swemu (3 Moj. 9:23), i będzie tysiąc lat jego chwalebne panowanie. Lecz to nie jest wszystko; tak prędko jak wstąpił na wysokości i przedstawił swą ofiarę na korzyść naszą, zesłał Pocieszyciela, zlał ducha świętego do serc swych apostołów (w czasie Zielonych Świąt), przez co mogli wołać, Abba, Ojcze. W odniesieniu się do tego daru apostoł Piotr mówi następująco: “Prawicą tedy Bożą, będąc wywyższony, a obietnice Ducha Świętego wzięwszy od Ojca, wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie.” (Dzieje Apost. 2:33.) I od tego czasu ten dar w dalszym ciągu jest z kościołem. Był zesłany według Jego obietnicy — “Będzie korzyścią dla was gdy ja odejdę; jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; lecz kiedy odejdę pošlę go wam.” Ten dar, Apostoł Jan wykazuje, nie mógłby być dany apostołom prędkiej aż po wniebowstąpieniu Pana. “Albowiem jeszcze nie był dany duch święty, przeto, że jeszcze Jezus nie był uwielbiony.” — Ew. Jana 7:39.

Mając przynajmniej małe pojęcie co do konieczności odejścia Pana na ich korzyść i pewność powrotu w chwale i mocy, możemy zrozumieć radość apostołów, gdy wrócili do Jeruzalemu po Jego wniebowstąpieniu. Byli pocieszeni i ubłogosławieni, nie tylko przez nadzieję Jego powrotu, lecz także przez obietnice Pocieszyciela, jako upominek Jego miłości i przysługi Ojca po niewielu dniach później.

W. T. 1828.

ZŁOTY CIELEC

2 Mojż. 32:1-8; 30:35.

Złoty Tekst: “Dziateczki strzeżcie się Bałwanów.” — 1 Jan 5:21.

GDY Izraelici byli wyprowadzeni z niewoli egipskiej, Bóg zaczął ich pouczać i liczyć się z nimi jako z narodem, a przez taką działalność i opiekę nad nimi, wyróżnił ich od wszystkich innych narodów ziemi. Prawo, jakie im było dane na górze Synaj przez Mojżesza jako ich pośrednika z Boskiego rozporządzenia, było tego początkiem. Doniosłość i charakter tego prawa rozważaliśmy w naszych poprzednich lekcjach.

Ta zaś lekcja zwraca nasz umysł do szczególnych okoliczności w czasie nadawania tego prawa i przymierza, ustanowionego przez ich pośrednika Mojżesza, które przez wszystkich było uroczyszczeniem przyjętym, którzy jednomyślnie odpowiedzieli na Pańską propozycję, mówiąc: “Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy.” Przeto Pan powiedział: “Wyście widzieli com uczynił Egipcjanom, i jakom was nosił niby na skrzydłach orłowych, i przywiodłem was do siebie. Przetoż teraz jeśli słuchając posłuszni będziecie głosu memu, i strzedz będziecie przymierza mego, będziecie mi własnością nad wszystkie narody; chociaż moja jest wszystka ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłańskim, i narodem świę-

tym.” (2 Mojż. 19:4-8.) I stosownie do warunków tego przymierza, Bóg powołał Mojżesza na górę Synaj, aby mu wręczyć to prawo.

Lecz Izrael ze swej strony prędko znieważył to przymierze i ta lekcja właśnie nam to wskazuje.

W czasie kiedy jeszcze Mojżesz był na górze z Bogiem, cały naród popadł w wielką degradację bałwochwalczą, zignorował przymierze, zapominając Pana, którego wyciągnięte ramię i mocna ręka co dopiero wyzwoliła ich z niewoli egipskiej, przeprowadzając ich cudownie przez Czerwone Morze, niszcząc ich nieprzyjaciół, karmiąc ich manną na puszcy i odświeżając ich wodą z nieproduktywnej skały. Ani jednego głosu protestu niema zanotowanego w tym tak prędkim i hańbiącym odszczepieństwie. Nawet Aaron, który był w takiej poufnej łączności z Mojżeszem i któremu powierzony był nadzór podczas nieobecności Mojżesza, w słabości swej skłonił się ku żądaniu narodu, przez co stał się wodzem w ich bałwochwalcztwie. I tak cały naród, w tak krótkim bo zaledwie czterdziestodniowym czasie, zapomniał Pana, wzgardził przymierzem, pogrą-

żając się w grzechu. "I mówili do niego: 'Wstań, uczyni nam bogi, którzyby szli przed nami; bo Mojżeszowi, mężowi temu, który nas wywiódł z ziemi egipskiej, nie wiemy co się stało.'" Zatem na rozkazanie Aarona poprzynosili swoje nausznice złote, z czego im uczynił złotego cielca; a oni, wielbiąc własnoręczną robotę, mówili: "Ci są bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej."

W każdym narodzie są tendencje do bałwochwalstwa; lecz specjalnie naród Izraelski zmanifestował to przy wielu okazjach, co się może dla wielu dziwnym wydawać; lecz zło tak się zakorzeniło w Izraelu, jak i innych narodach. Zdeprawowana i upadła ludzka natura zawsze ciągnie do grzechu, jednak szuka sposobu zagłuszenia protestu sumienia przez uświęcenie religijne. Człowiek z natury rzeczy jest skłonny do uwielbiania kogoś. W jego upadłym stanie, nie miłość lub wdzięczność, albo poszanowanie wyższej mądrości, władzy lub dobroci, lecz bojaźń zabobonna pobudza go do tego. Jego pożądaniem jest czynić zło; sumienie protestuje, lecz bojaźń zabobonna podaje sugestię do połączenia się w praktykowaniu złego w formie uwielbiania; a ta forma uwielbiania szuka pewnych figur, rzeczywistych albo urojonych, a otrzymując je, zawsze centralną figurą jest bóg. I ten "bóg" ma być jedynie takiej charakterystyki, jaką posiada jego źle uzmysłowiony wyidealizowany i wielbiciel. Bałwochwalstwo przeto nie jest ślepym uwielbieniem adoracji wyższej godności lub władzy, albo moralnej wartości, lecz jest dobrowolnym poddaniem się grzesznej degradacji samowyzwieszenia.

Widocznym jest przeto, że bałwochwalstwo jest synonimem złego i powstrzymywaniem ku rozpoznaniu jedyne prawdziwego Boga, którego czystość i świętość jest wprost przeciwna duchowi bałwochwalstwa.

Apostoł Paweł w liście do Rzymian 1:21-32 daje jasne określenie tego, które się stosuje nie tylko do starożytnych pogańskich narodów, lecz które charakteryzuje również bardzo dobitnie pogańskie narody dni dzisiejszych. Określenie to brzmi następująco: "Przeto iż poznawszy Boga, nie chwalili jako Boga, ani Mu dziękowali, owszem znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmiło się bezrozumne serce ich; mieniąc się być mądrymi, zgłupieli; i odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów. A przetoż podał je Bóg pożądliwościom serc ich ku nieczystości, aby lżyli ciała swoje między sobą, jako te, którzy odmienili prawdę Bożą w kłamstwo, i chwalili stworzenie, i służyli mu raczej niż Stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki. Dlatego podał je Bóg w namiętności sromotne."

Grzech bałwochwalstwa jest dobitnie przedstawiony w żydowskim zakonie, gdyż w pierwszym przykazaniu było zaznaczone: "Nie będziesz miał bogów innych przedemną; bom Ja, Pan Bóg twój zawistny w miłości." Uwielbianie jedyne prawdziwego i sprawiedliwego Boga, któremu nakazane mamy kłaniać się

w ozdobie świętobliwości. (Ps. 29:2; 96:9.) Wyższość i szlachetność są przeznaczone dla udoskonalenia w nas chwalebne podobieństwo Bożego; i tylko ci prawdziwie Go uwielbiają w duchu prawdy, w ozdobie świętobliwości, których owoc jest zawsze ku większej chwale Jego.

Zastanawiając się nad wielkim bałwochwalstwem Izraelitów, pomimo że byli zapoznani z Bogiem, zakosztowali Jego wielkich dobrodziejstw i łask, może uśmiechamy się ironicznie z ich rozumowania w ulaniu złotego cielca, nazywając go bogiem; i z pogardą odnosimy się do niewierności i zwyrodnienia tego wybranego narodu; lecz zanim wydamy ostry sąd na Izraela, rozejrzyjmy się pilnie czy podobny grzech nie leży u drzwi naszych. Nie zapominajmy o tym, że Izrael według ciała był figuralnym narodem, więc bądźmy ostrożni, abyśmy według onych nie popadli w podobny grzech w pozafigurze.

Apostoł Paweł w liście do Kol. 3:5, i do Efez. 5:5, mówi, że wszelkie kłamstwo jest bałwochwalstwem; a Pan odnosi się do takiego samego usposobienia mówiąc: "Nie możecie służyć Bogu i mamonie." (Mat. 6:24.) Grzech łakomstwa, uwielbianie mamony, bałwochwalstwo pieniędzy, jest największym grzechem "Chrześcijaństwa," jako pozafigura cielesnego Izraela. I nie jest ono mniej winne w bałwochwalstwie, aniżeli cielesny Izrael w uwielbianiu złotego cielca; ponieważ, jak cielesny Izrael miał okazane wiele Boskich łask, to tym bardziej "Chrześcijaństwo" o wiele więcej otrzymało. Pozałowania godnym jest fakt, że "Chrześcijaństwo" pogrążyło się w taki stan bałwochwalstwa mamony, że nawet pogańskie narody naokoło nas mówią, że chrześcijańskim bogiem jest pieniądz; a religijni dowdcy narodów nie dają oporu, lecz tak, jak Aaron, w słabości pozwalają i pomagają swoim wpływem i w prądzie publicznym.

Poprzednio już zwróciliśmy uwagę na fakt, że Mojżesz, pośrednik prawa zakonu, był typem na Chrystusa, pośrednika Nowego Przymierza. Jego powrót do narodu z góry Synaj przedstawia wtóre przyjście Chrystusa, co wskazuje na bałwochwalcze uwielbianie złotego cielca, a w obecnym czasie, na uwielbianie mamony w Chrześcijaństwie.

Mojżesza czyn w zniszczeniu cielca, spalenie w ogniu i starcie na proch, następnie rozrzucenie go na wody, które naród musiał pić, odpowiednia symbolicznie przepowiedziane zniszczenie nagromadzonych bogactw w czasie wielkiego ucisku przy końcu tego wieku; i gorzkie doświadczenia bogaczy, gdy ich bogactwa będą palone w ogniu ucisku, sprowadzając dla nich gorzkość.

Widząc to, że mamona jest popularnym bogiem, uwielbianym w ogólności przez Chrześcijaństwo, nie zapominajmy o tym, że jest wiele więcej różnych pożądliwości w mniejszej formie; bądźmy więc ostrożni, abyśmy nie byli przez nie pochłonięci.

(Dokończenie na stronie 80)

WIDOK Z WIEŻY

ZAPOWIEDZI KOŃCA ŚWIATA

ROZMAICI samozwańczy "prorocy" zapowiadali niejednokrotnie koniec świata, wyznaczali daty, a nawet godziny, kiedy nasza ziemia miała być zniszczona. Wielu pocziwych ludzi wierzyło tym przepowiedniom, mniemając, że takie jest przeznaczenie dla naszej ziemi, że tak utrzymuje Pismo Św. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej. Pismo Św. stanowczo taką teorię zbija, gdy powiada: "Jeden rodzaj przemija, a drugi rodzaj nastaje; lecz ziemia na wieki stoi." (Kazn. Sal. 1:4.) Prorok Izajasz dodaje: "Bo tak mówi Pan, który stworzył niebiosy (ten Bóg, który utworzył ziemię i uczynił ją, który utwierdził ją, nie napróżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją); Jam Pan, a nie masz żadnego więcej." — Izajasz 45:18.

Niestety jeszcze dziś są tacy "prorocy," którzy przepowiadają zniszczenie naszej ziemi, po której rzekomo ma pozostać tylko popiół. Ludzie nawet pocziwi nadal są bałamuceni ich przepowiedniami i popadają w niepotrzebną obawę. Dziennik Związkowy z dn. 14 marca zamieścił obszerny artykuł na temat tych bałamucących przepowiedni. Nie wiemy tylko z jakich pobudek dany Dziennik wmieszał i Badaczy Pisma Św., że jakoby oni zapowiadali koniec świata w znaczeniu takim, jak rozmaici prorocy go określali. My stanowczo protestujemy przeciw temu zarzutowi i oświadczamy, że uwaga ta mija się zupełnie z prawdą, zatem jest fałszywą.

Badacze Pisma Św. nigdy nie nauczali ani ustnie, ani drukiem o zniszczeniu naszej ziemi, ale twierdzili i nadal twierdzą, że ziemia została stworzona na wieczne mieszkanie dla człowieka. Oni głosili jednak o końcu starego świata w znaczeniu takim, jak dziś głosi często sam Dziennik, że stary świat umiera, a rodzi się nowy. Badacze Pisma Św. głosili, że dzierżawa do panowania starego świata miała się skończyć z rokiem 1914. Gdy nadszedł ten rok, to stary świat rządzony przez cesarów, monarchów zaczął przemijać z wielką wojną światową i przeminie zupełnie. Zatem przepowiednia ta zupełnie się sprawdziła, gdyż została oparta na przepowiedniach prawdziwych proroków, jakich użył Bóg do wyjawienia swych zamiarów.

Badacze Pisma Św. nie widzą potrzeby aby nadal głosić o końcu świata, o strasznym dniu gniewu Bożego, gdyż to już nastąpiło. Podobnie jak Noe nie głosił o potopie, gdy znalazł się w arce unoszonej na wodach, tak też dla Badaczy nie zachodzi dziś potrzeba głosić o końcu świata. Dla nich świat stary się skończył; oni czekają teraz za panowaniem nowego świata. Zanim jednak to panowanie nastanie, to Bóg dozwolił ludziom doświadczyć rządów dyktatorskich, radykalnych, aby potem mogli przyjąć jedyny pożądaný Rząd Królestwa Bożego na ziemi.

Zadaniem Badaczy Pisma Św. jest dziś, aby głosić światu ustanowienie tego Królestwa Bożego na ziemi, aby pocieszać zbolale serca radosną nowiną Jego panowania, kiedy ludzkość dozna obfitych łask i błogosławieństw żywota wiecznego i to tu na ziemi, a nie w niebie.

Dobrze byłoby gdyby redaktorzy Dziennika Związkowego zapoznali się z literaturą Badaczy Pisma Św., wydaną zgórą 50 lat temu, tedy przekonaliby się, o jakim końcu świata oni głosili, poczym stwierdziliby, że Badacze mieli zupełną rację. Zgodzimy się wypożyczyć im całą serię Wykładów Pisma Św., aby przekonali się jak rzeczywiście Badacze głosili i jaką naukę oni utrzymują.

Zarzut powyżej wspomniany nie wytrzymuje krytyki, ale raczej świadczy o nieświadomości danego redaktora co do nauki przez to stowarzyszenie głoszonej. Jeżeli dziennikarza zadaniem jest niesienie ludziom uświadczenia, to powinien podawać fakty, a nie domysły lub przypuszczenia. Dany dziennikarz winien przynajmniej wiedzieć co pisze, winien posiadać dostateczną znajomość tematu, jaki traktuje. Redaktorzy przysłużyliby się lepiej dla społeczeństwa, gdyby podawali ludziom prawdziwe fakty. W przeciwnym razie byłoby lepiej, aby obrali dla siebie inną pracę twórczą i pożyteczną dla całego ogółu.

Ale jak dziś świat nie zna Badaczy, tak nie znał ongi Chrystusa Pana — nie znał i dotąd nie zna świętej księgi — Biblii. W poprzednim numerze Brzasku podaliśmy treścią historię Starego Testamentu, a dziś podajemy Nowego, abyśmy mogli mieć w swych umysłach utrwaloną prawdę, że autorem tej księgi jest sam Bóg. W tych czasach prób i doświadczeń zachodzi potrzeba tego utrwalenia.

HISTORIA NOWEGO TESTAMENTU

Jak w Starym Testamencie jest mówione o przymierzu, tak też Nowy Testament traktuje przymierze pomiędzy Bogiem a Chrystusem. Nowy Testament ma dwadzieścia i siedem przedziałów, które często zwane są księgami i listami apostołskimi, gdyż zostały napisane przez apostołów do rozmaitych małych zrzeżeń Chrześcijan, czyli zborów, lub też do pewnych indywidualnych osób. Pierwsze cztery, to są ewangelie czyli poselstwa radosnej nowiny, jak Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Są to treściwe historie, które opisują pierwsze przyjście Pana, podają niektóre z Jego kazań, przypowieści i cudów. Piąta księga jest księgą Dziejów Apostolskich, która została napisana przez lekarza Łukasza, obcującego najwięcej z apostołem Pawłem. Księga ta podaje historię pierwotnego kościoła, okres około trzydziestu lat po śmierci i zmartwychwstaniu Pana.

Po Dziejach Apostolskich znajdujemy dwadzieścia jeden listów apostolskich, z których czternaście napisał sam apostoł Paweł, potym apostoł Jan trzy, apostoł Piotr dwa, św. Jakub jeden i św. Juda jeden. Listy te zostały napisane w okresie pomiędzy r. 45 a 65 R. P. Ostatnią księgą Biblii jest Księga Objawienia, która została napisana około roku 95 lub 96 R. P. Księga ta zawiera objawienie dane apostołowi Janowi, kiedy on był więźniem państwa rzymskiego, wygnanym na skalistą wyspę Patmos morza Egejskiego, na południe od teraźniejszego Konstantynopola. Tytuł tej księgi został wzięty z pierwszego wiersza: "Objawienie Jezusa Chrystusa, które mu dał Bóg, aby okazał sługom swoim rzeczy, które się w rychle dzieć mają; a on (Chrystus) oznajmił i posłał przez (obwieszczane znaki) Anioła swojego słudze swemu Janowi."

Zatym z datą roku 95 lub 96 R. P. Biblia została uzupełniona. Napisanie całej Biblii zajęło około 1,700 lat. Bóg użył rozmaitych pisarzy i rozmaitych okresów do pisania jej. Chociaż ci pisarze żyli setki lat jeden od drugiego, nie znali się osobiście, wszak wszyscy pisali jednomyślnie, żaden nie zwalczał drugiego, ale harmonijnie pod wpływem ducha Bożego podali Jego chwalebny plan. I tak, główną osobistością Starego Testamentu jest sam Jehowa Bóg; głównym państwem jest naród Izraelski; a najgłówniejszym przedmiotem w typach i prorocत्वach jest Królestwo Boże, jakie ma być ustanowione na ziemi. Podczas gdy w Nowym Testamencie główną osobistością jest Jezus Chrystus, Syn Boży. Główną klasą, o jakiej traktuje Nowy Testament, jest Kościół, czasami zwany jako święci, ciało Chrystusowe, Jego bracia, oblubienica Chrystusowa i Jego małżonka. Głównym przedmiotem Nowego Testamentu jest wybór tych świętych, ich uświęcenie, ich wyszkolenie i ich udoskonalanie się, co jest koniecznym aby przygotowali się do królestwa niebieskiego, w którym mają uczestniczyć jako królowie, sędziowie i kapłani, złączeni z Chrystusem. — Objawienie 3:21. 1 Korynt. 6:2. 1 Piotr 2:9.

Nowy Testament nie jest napisany dla świata lub grzeszników, ani też nie głosi on, że świat ma być nawrócony przed powrotem Chrystusa po Jego oblubienicę. Celem Jego powrotu jest ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi, o które uczył swych uczniów modlić się: "Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jaka w niebie tak i na ziemi." Apostoł Paweł pisał: "Wszystko Pismo od Boga jest natchnione, i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony." — 2 Tym. 3:16, 17.

Jest ono kodeksem prawa Bożego dla uczniów Chrześcijan w szkole Chrystusowej. Oni muszą przejść krytyczną egzaminację zanim będą mogli otrzymać jedną z największych nagród, jakie Bóg zaofiarował

swym stworzeniom. (2 Piotr 1:4. 1 Piotr 4:12, 13.) Apostoł Paweł, przywiązując wielką wagę do tego, wyraża się następująco: "Jedno czynię, że tego, co za mną jest, zapamiętywając, a do tego się, co przedemną jest, spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie." — Filip. 3:14.

Do żadnego dzieła nie było tyle przywiązania, tyle zamięłowania, jak okazano Biblii. Miliony ludzi okazało swą miłość dla tej księgi, ci ludzie pokładali wiarę w niej, owszem umierali w jej obronie. Jej wpływ oddziaływa dodatnio na ludzi, jak niejednokrotnie zostało to stwierdzone, że ci, co postępują według jej zasad i przepisów, zostają uszlachetnieni, kierowani sprawiedliwością, pokojem, miłością, są zadowoleni i szczęśliwi.

Wszak przyznać trzeba i to, że żadna z ksiąg nie była zniechędzona do tego stopnia jak Biblia. Ona była prześladowana przez tych, którzy sprzeciwiali się jej nauce. Historia stwierdza jednak, iż jednostki lub państwa, które sprzeciwiały się Biblii, to kierowały się niesprawiedliwością, przemocą, gwałtem, buntem, gniewem i w wielu wypadkach uciekały się nawet do popełniania morderstw. Wkrótce po prześladowaniu Biblii i jej zwolenników, po okresie pierwszego przyjścia Chrystusa, świat wszedł w okres najciemniejszej chmury okrucieństwa i uprzedzenia, czego nie doznawał od czasu potopu. Historycy nazwali ten okres jako ciemne wieki. Wszystkie narody popadły w nieświadomość, zabobon i prześladowanie. Uczynki wielu z tych prześladowców były wprost jakoby od samych demonów. Przyczyną główną tego było, że w tym okresie światło Biblii nie przyswiecało, ono było przytłumione.

To dowodzi, że Biblia jest objawieniem Bożym dla człowieka. Bez tego objawienia człowiek nie może robić odpowiednich postępów, byłby nieświadomy wielu rzeczy. On nie wiedziałby o początku swej egzystencji. Albowiem tylko Biblia podaje prawdziwe zapiski o początku rasy ludzkiej, dostarczając tych pierwotnych informacji od ojca do syna przez zgórą dwa tysiące lat, potym przez wiarygodnych statystyków do roku 3,592 od stworzenia, który zwany jest "Pierwszym rokiem Cyrusa, króla perskiego." Ten rok jest znany przez historię świecką jako 536 przed Chrystusem. Po doprowadzeniu zapisek do tego okresu czasu, gdy historia świecka podjęła się notowania wypadków, historia Biblii jest przerywaną; od tego czasu nie można jej naśladować chronologicznie. To dodatkowo dowodzi, że sam Bóg kierował w zachowaniu zapisek Biblii do takiego czasu, gdy można było polegać na historii świeckiej.

Co dalej, jedynie Biblia daje rzeczowe, logiczne i naukowe określenie uformowania się naszej ziemi. W miarę jak uczeni odkrywają ukryte sekrety naturalnych zapisek, to przychodzą do przekonania, że one zupełnie uzgadniają się z zapiskami Biblii. Po dłuższych stu-

diach i dociekaniach nad najnowszymi odkryciami uczonych, Kanclerz Dawson złożył następujące oświadczenie: "Porządek Stworzenia, opisany w Księdze Rodzaju, w świetle teraźniejszej nauki jest bez zarzutu i co jest ciekawsze, to fakt, że to uzgodnienie w szczegółach mogło nastąpić teraz, za naszych dni, z postępem nowoczesnej nauki." Następnie wielki pisarz i uczony, profesor Dana o księdze Mojżeszowej względem porządku stworzenia wyraża się następująco: "Pierwsza myśl przekonywa czytelnika o Boskości, nie koniecznie z zapisem pierwszego wiersza lub następnych, ale z całego porządku stworzenia. Wiele z niedawnych dociekań uczonych obecnie po raz pierwszy musi być zakwestionowanych, głoszona idea, że autorem tej księgi jest człowiek, wcale nie wytrzymuje krytyki. Aby stwierdzić te zapisy prawdziwie, to nauka musi przyznać, że one są Boskie; albowiem któż mógłby tak dokładnie opisać sekrety wieczności jak sam Bóg?" Dalej on dodaje: "Ta cenna stara Księga Boża nadal trwa; i ta stara ziemia, czym więcej dozna przemian i odmian, tym bardziej podtrzyma i odzwierciadli prawdziwość Świętego Słowa."

Jednym z najbardziej przekonujących dowodów co do prawdziwości Biblii, to jej prorocтва, przepowiadające przyszłe wydarzenia, niektóre sięgające zgórą na dwa tysiące lat. Wiele z tych prorocत्व zostało spełnionych i sprawdzonych przez zapiski historyczne; niektóre z tych prorocत्व spełniają się obecnie. Jedynie nie spełniły się prorocтва te, na które nie nadszedł ich czas właściwy. W streszczeniu przytoczymy prorocтва te, które już się spełniły.

Bóg polecił Noemu pobudować arkę, ponieważ po stu i dwudziestu latach miał nastać ogromny potop. (1 Mojż, 6:3, 13-16.) Biblia podaje, że potop nastął w przepowiedzianym czasie, mianowicie w roku 1,656 od stworzenia Adama. Skutki potopu widziane są dzisiaj na powierzchni ziemi, potwierdzając podanie Biblii. Grube warstwy do dziś pokrywają Mezopotamię; śnieg, bryły i góry lodowe przy biegunach; wielkie góry lodów posuwają się w kierunku równika; wiele zamarzniętych zwierząt uczeni odnajdują z trawą zieloną w ich żołądkach, przeto te i wiele innych dowodów to są dowody, że w swoim czasie musiała nastąpić raptowna zmiana w atmosferze ziemi. Uczeni ci nie podają dat kiedy mogła nastąpić ta raptowna zmiana, jednak godzą się wszyscy na jedno, że ona była. Prawie każdy pogański naród utrzymuje, że kiedyś był potop ziemi.

W proroctwie Daniela, rozdziały drugi, siódmy i ósmy, są określone cztery światowe monarchiczne władze: Babilonia, Medo-Persia, Grecja i Rzym. Każdy czytelnik historii wie, że te państwa panowały według porządku, określonego w proroctwie. Następnie Daniel w jedenastym rozdziale swego prorocтва określa znamienne charaktery, jakie miały zająć miejsce na scenie światowych wydarzeń i które następnie zostały utożsamione przez zapiski historyczne, a mianowicie: Alek-

sander Wielki, Cesarz Augustus, Cesarz Tyberiusz, Napoleon Bonaparte i t. d. Po okresie panowania tych władców jest powiedziane, że "powstanie Michał, . . . a będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być, aż do tego czasu: . . . wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność." Teraz żyjemy w takim czasie, jak powyżej prorocтво określa i ludzie na ogół przyznają, że nigdy tak poprzednio nie było jak jest obecnie. Nigdy nie było takich potyczek wojennych, ani nie było takich wynalazków i umiejętności, jakich ludzkość doświadcza w naszych dniach. — Daniel 12: 1-4. Mat. 24:21.

Inny prorok, mianowicie Nahum, określa nowoczesne metody podróży, albo prowadzenia do boju nowoczesnych czołgów, mówiąc: "Wozy jego jako pochodnie gorejące iskrzyć się będą w dzień potykania jego . . . Wozy po ulicach grzmieć i po rynku skrzypieć będą; na wejściu będą jako pochodnie, a jako błyskawice biegać będą." Każdy samochód może być przyrównany do owej pochodni, a tymbardziej teraźniejsze czołgi, od najmniejszych aż do osiemdziesięciotonowych, opancerzonych w karabiny i mordercze narzędzia "w dzień potykania się jego." — Nahum 2:3, 4.

Prorocтва powyższe spełniają się w naszych oczach. Wiele prorocत्व już się spełniło. W największej mierze one zaczęły się spełniać z pierwszym przyjściem naszego Pana, na co apostołowie zwracali uwagę, a szczególnie względem Jego przyjścia i narodu Izraelskiego, aby "wszystko się wypełniło co było przepowiedziane przez proroków." — Mateusz 2:15, 17, 23; 4:14; 8:17.

Jeżeli powyższe prorocтва się spełniły według zgóry przewidzianego planu, to możemy zupełnie polegać i na tych, które w przyszłości mają się spełnić na dobro całej zbolałej ludzkości. Mianowicie mamy polegać na przepowiedniach wszystkich proroków, Pana Jezusa i Jego Apostołów, że Królestwo Boże będzie ustanowione tu na ziemi i że wola Boża będzie wykonywana w zgodzie i harmonii Jego wszystkich stworzeń. Przepowiednie te już w krótkim czasie się ziszczą, zatym módlmy się: "Przyjdź Królestwo Twoje."

ZŁOTY CIELEC.

(Dokończenie ze stronicy 77)

Tylko Bóg jest godzien zajmować pierwsze miejsce w naszych sercach; tylko te zasady sprawiedliwości i są ważne do kontrolowania naszego życia; tylko te prawdy, tak chwalebnie skupione w Jego charakterze, budki, które Jego mądrość i dobroć nam udziela, są godne naszych ambicji i wysiłków. A jeżeli w tym są jakiegokolwiek braki, to wskazuje na uczestnictwo ducha bałwochwaltwa. Przeto, umiłowany apostoł mówi: "Dziateczki, strzeżcie się bałwanów."